



## Rządowe reformy w Polsce: dotychczasowe efekty i perspektywy

### Część III – Bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości

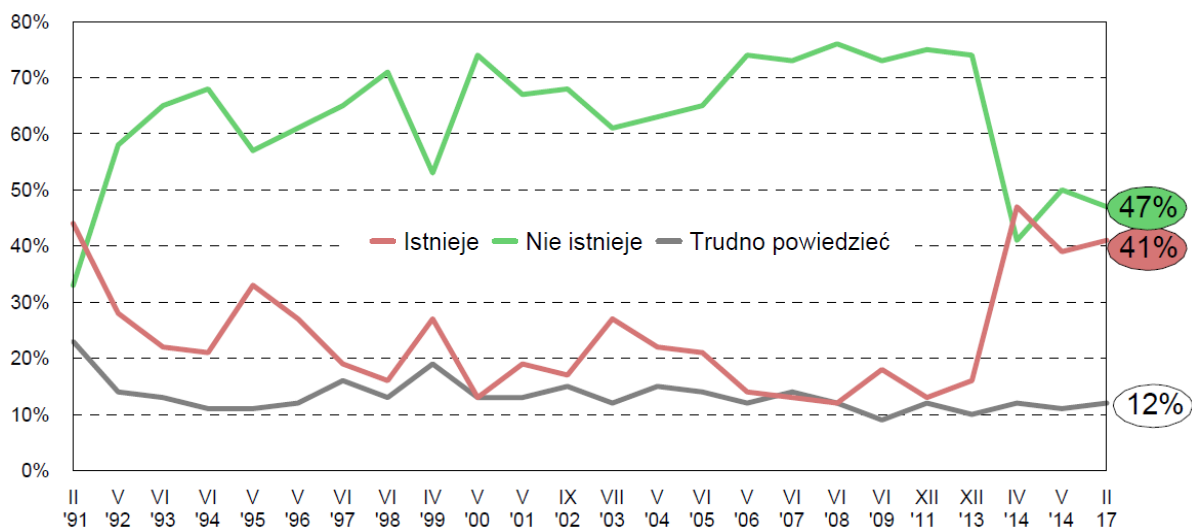
Niniejsze opracowanie stanowi aktualizację opracowania z kwietnia br. pod tym samym tytułem. Przedstawia ono kluczowe reformy wprowadzane w Polsce przez rząd Prawa i Sprawiedliwości (Zjednoczonej Prawicy), który powstał 20 miesięcy temu. Reformy Rządu RP są wspierane przez Sejm i Senat RP, a także Prezydenta RP. Podobnie jak poprzednio, reformy zostały odniesione do opinii społeczeństwa i opozycji. Przedstawiono je w trzech częściach: (1) reformy społeczne, (2) gospodarka i finanse, (3) bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości, które odpowiadają trzem filarom uznanym za priorytetowe przez premier Beatę Szydło, tj. Rodzina-Rozwój-Bezpieczeństwo.

#### Siły zbrojne

W ostatnich latach, zwłaszcza po agresji Rosji na Ukrainę (wiosną 2014 r.), nastąpiło istotne pogorszenie bezpieczeństwa w Europie. Odzwierciedlają to badania opinii publicznej. Jak wynika z niedawnego sondażu CBOS (marzec 2017), odwołującego się także do wcześniejszych badań, w latach 1992-2013 zdecydowana większość badanych twierdziła, że nie ma zagrożenia dla niepodległości Polski. Jednak w kwietniu 2014 r., w związku z agresją Rosji na Ukrainę, blisko połowa badanych (47%) badanych uważała, że zagrożenie takie istnieje, a 41% było przeciwnego zdania. Obecnie proporcje są odwrotne: 47% badanych jest przekonanych, że nie istnieje w tej chwili zagrożenie dla niepodległości Polski, ale niewiele mniejszą grupę (41%) stanowią ci, którzy dostrzegają takie niebezpieczeństwo (zob. wykres 1).

**Wykres 1**  
**Wyniki badania opinii publicznej dotyczących sił zbrojnych RP**

Czy, Pana(i) zdaniem, w chwili obecnej istnieje czy też nie istnieje zagrożenie dla niepodległości Polski?



Źródło: CBOS, marzec 2017



Przygotowanie i opracowanie:  
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

W kwietniu 2017 r. Minister Obrony Narodowej nakreślił ogólny plan zwiększania liczebności Sił Zbrojnych RP, zgodnie z którym do 2019 r. polska armia miała liczyć ponad 150 tys. żołnierzy, a po okresie 2020-2022 – około 200 tys. żołnierzy. Zostało to potwierdzone w dokumencie MON „Koncepcja Obronna RP” (maj 2017), w którym stwierdzono, że po raz pierwszy od 30 lat istotnie wzrosnie liczba żołnierzy i pracowników wojska – w ciągu 8 lat liczba żołnierzy przekroczy 200 tys., wliczając w to WOT.

Wojska Obrony Terytorialnej (WOT) będą istotną nowością, która ma być wzmocnieniem polskiej armii. W listopadzie 2016 r. uchwalona została nowelizacja ustawy o powszechnym obowiązku obrony, zgodnie z którą WOT będą piątym rodzajem sił zbrojnych – obok wojsk lądowych, powietrznych, specjalnych i marynarki wojennej. W WOT mogą służyć wojskowi i cywile, mężczyźni i kobiety. Służba w WOT ma trwać od roku do 6 lat, a większość ćwiczeń wojskowych prowadzonych będzie w dni wolne od pracy (jeden lub dwa weekendy w miesiącu w okresie od września do czerwca (średnio 20 dni w roku) oraz 9-10 dni w okresie urlopowym). Dotychczas, według informacji MON z początku lipca 2017 r., do WOT zgłosiło się ponad 20 tys. ochotników na terenie całego kraju, w tym blisko 8 tys. ochotników zgłosiło się do służby w 3 brygadach, które zostały utworzone jako pierwsze (podlaskiej, lubelskiej i podkarpackiej) i mają liczyć w sumie około 9 tys. żołnierzy (po 3 tys. w każdej brygadzie). W 2018 r. WOT mają liczyć 35 tys., a docelowo w 2019 r. około 53 tys.

**Rysunek 1**  
**Harmonogram formowania brygad Wojsk Obrony Terytorialnej w latach 2016-2019**



Źródło: Ministerstwo Obrony Narodowej

Docelowo utworzonych zostanie 17 brygad WOT. W połowie 2016 r. powstało Biuro ds. Utworzenia Obrony Terytorialnej, które do końca 2017 r. przekształci się w Dowództwo Obrony Terytorialnej z siedzibą w Warszawie. Dotychczas sformowano 3 brygady we wschodniej części Polski (Rzeszów, Białystok, Lublin), a do końca 2017 r. mają powstać kolejne 3 brygady w sąsiednich województwach (dwie w województwie mazowieckim i jedna w województwie warmińsko-mazurskim). Do końca 2018 r. nastąpi utworzenie 7 brygad (Bydgoszcz, Gdańsk, Łódź, Kielce, Kraków i dwie, których utworzenie wstępnie planowano na 2019



r. – w województwie śląskim i wielkopolskim). W 2019 r. powstaną ostatnie 4 brygady w województwach zachodnich (opolskim, dolnośląskim, lubuskim i zachodniopomorskim) (zob. rysunek 1). Cały system WOT ma zostać zbudowany do 2021 r. (wyszkolenie żołnierzy WOT ma trwać około 3 lat).

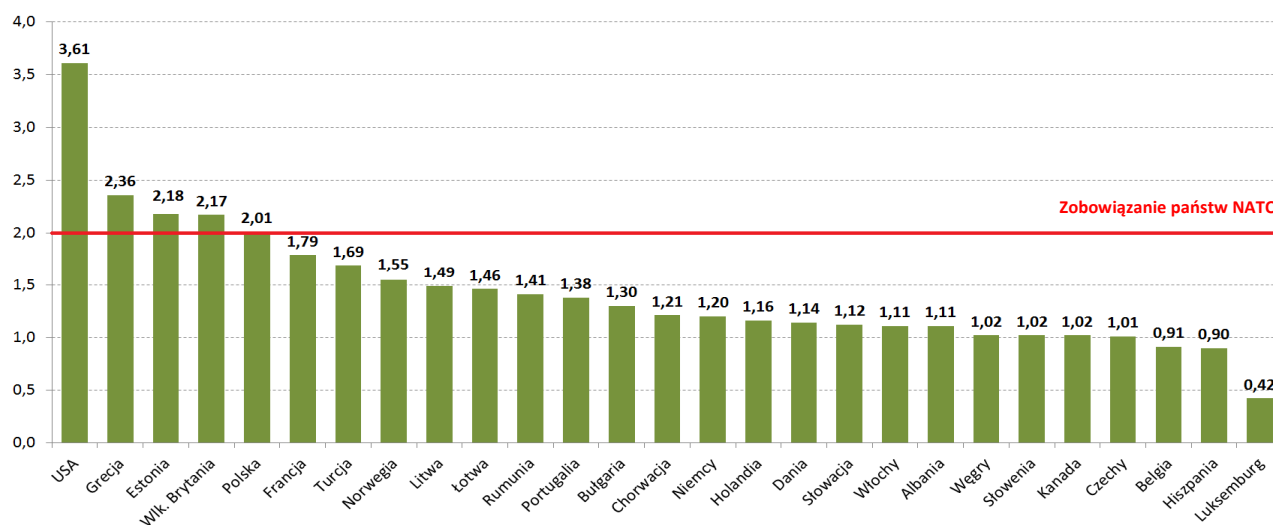
Jak wynika z niedawnego sondażu CBOS (marzec 2017), blisko połowa ankietowanych Polaków uważa, że Wojska Obrony Terytorialnej są potrzebne. Zwolenników utworzenia WOT (49%) jest prawie dwukrotnie więcej niż przeciwników (25%). Zwolennikami istnienia WOT są częściej badani dostrzegający obecnie zagrożenie dla niepodległości Polski niż ci, którzy go nie dostrzegają lub nie mają zdania w tej kwestii.

W kwietniu 2017 r., oprócz wspomnianego planu zwiększania liczebności polskiej armii, Minister Obrony Narodowej przedstawił także priorytety dotyczące jej modernizacji w najbliższych latach. Wymienił wśród nich trzy kluczowe programy modernizacyjne. Pierwszy to pozyskanie systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej „Wisła”, który miałby zostać oparty na sprawdzonym w warunkach bojowych amerykańskim systemie Patriot. Na początku lipca 2017 r., podczas wizyty Prezydenta USA Donalda Trumpa w Polsce, Ministerstwo Obrony Narodowej RP i Departament Obrony USA podpisały porozumienie (*memorandum*) w sprawie nabycia przez Polskę systemu rakietowego Patriot w najnowocześniejszej konfiguracji (takiej jakiej używają wojska USA), dostosowanej specjalnie do polskich wymogów. Pierwsze baterie rakiet Patriot mają trafić do Polski do 2022 r. Drugim priorytetem jest zakup wyrzutni rakietowych „Homar” o zasięgu do 300 km. Rozważane były oferty z USA, Izraela i Turcji. Na początku lipca 2017 r. Polska Grupa Zbrojeniowa za najkorzystniejszą uznała ofertę złożoną przez amerykański koncern zbrojeniowy Lockheed Martin. W obu przypadkach – systemów „Wisła” i „Homar” (tworzących wspólnie tzw. zaporę ogniową) – w ramach *offsetu* przewidywany jest transfer technologii i realizacja części produkcji przez polski przemysł zbrojeniowy. Trzeci program, o kryptonimie „Orka”, dotyczy zakupu 3 nowoczesnych okrętów podwodnych dla Marynarki Wojennej (podpisanie umowy planowane jest w tym roku, dostawy najwcześniej za kilka lat). Ponadto, w lutym 2017 r. ogłoszony został przetarg na zakup 16 śmigłowców dla polskiej armii. Minister zapowiedział też tworzenie tzw. wojsk cybernetycznych.

Aby osiągnąć te i inne cele, niezbędne jest odpowiednie finansowanie polskiej armii. W ustawie budżetowej na 2017 r. wydatki obronne stanowią 2% PKB, czyli tyle ile wynosi zobowiązanie państw sojusznicznych

**Wykres 2**

**Wydatki państw NATO na obronność w 2016 r. (w % PKB)**



Źródło: NATO, marzec 2017



Przygotowanie i opracowanie:  
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

w ramach NATO. Rozważane jest uzależnienie polskich wydatków obronnych na dany rok od wielkości PKB z tego samego roku (a nie poprzedniego, jak obecnie). Efektem byłby realny wzrost nakładów na wojsko bez zmiany poziomu nominalnego (2% PKB). W dokumencie MON „Koncepcja Obronna RP” (maj 2017), w odniesieniu do wydatków na obronność stwierdzono, że do 2030 r. finansowanie powinno osiągnąć poziom 2,5% PKB i powinno to być traktowane jako niezbędne minimum.

W tym kontekście warto dodać, że Polska jest jednym z 5 państw NATO, które przestrzegają postanowień ze szczytu NATO w Newport (2014), gdzie uzgodniono, że państwa sojusznicze będą wydawać na obronność minimum 2% PKB rocznie (zob. wykres 2). W 2016 r. ustaleń tych przestrzegały: USA (3,61%), Grecja (2,36%), Estonia (2,18%), Wielka Brytania (2,17%) i Polska (2,01%). W tym roku do tego grona ma dołączyć Rumunia, a w przyszłym również Litwa i Łotwa. Przeciętnie kraje europejskie wydają na obronność około 1,5% PKB rocznie, w związku z czym Prezydent USA Donald Trump od wielu miesięcy wzywa je do wypełniania powyższych zobowiązań finansowych (mówił o tym także podczas niedawnej wizyty w Polsce).

Rok 2017 jest przełomowy z uwagi na rozpoczęcie stacjonowania w Polsce sojuszniczych sił zbrojnych, tj. wojsk USA i NATO (zob. rysunek 2). Amerykańskie i natowskie jednostki obecne w Polsce na zasadzie „stałej rotacji” mają liczyć około 7 tys. żołnierzy. Z kolei Polska wyśle żołnierzy na Łotwę, do Bułgarii i Rumunii.

Pierwsi amerykańscy żołnierze przybyli do Polski w styczniu 2017 r. Była to część Pancерnej Brygadowej Grupy Bojowej liczącej około 3500 żołnierzy wraz z odpowiednim sprzętem wojskowym (czołgi, wozy bojowe, samochody itp). Grupa została rozlokowana w zachodniej części kraju (Bolesławiec, Skwierzyna, Świątoszów, Żagań). W Powidzu będą stacjonować amerykańscy żołnierze z Brygady Lotnictwa Bojowego i Batalionu Wsparcia Bojowego w ramach operacji *Atlantic Resolve* (docelowo ponad 1000 żołnierzy i kilkaset jednostek sprzętowych, których przemieszczanie do Polski rozpoczęło się w maju 2017 r.). Amerykanie zdecydowali też o przeniesieniu z Niemiec do Poznania tzw. Elementu Dowodzenia Misji (EDM) operacji *Atlantic Resolve*, który kieruje działaniami żołnierzy amerykańskich w Polsce i w innych krajach regionu. W Poznaniu stacjonuje ponad 100 żołnierzy USA, planowany jest też udział polskich oficerów w strukturze EDM, która ma współpracować z wielonarodowym dowództwem w Elblągu (zob. dalej).

W marcu i kwietniu 2017 r. NATO rozmieściło około 4 tys. żołnierzy oddziałów wielonarodowych w Polsce, na Litwie, Łotwie i w Estonii (4 grupy batalionowe), co jest wypełnieniem postanowień szczytu NATO w Warszawie w lipcu 2016 r. dotyczących wzmocnienia wschodniej flanki NATO (w ramach tzw. Wzmocnionej Wysuniętej Obecności). W Polsce żołnierze natowskiej Wielonarodowej Batalionowej Grupy Bojowej stacjonują we wschodniej części kraju – w okolicy Orzysza, niedaleko tzw. przesmyku suwalskiego, który ma strategiczne znaczenie dla NATO w przypadku ewentualnego konfliktu z Rosją. Grupę tworzy ponad 1300 żołnierzy – amerykańskich, brytyjskich i rumuńskich (w przyszłości dołączą także chorwaccy). W Elblągu powstaje wielonarodowe dowództwo dywizyjne, które będzie koordynować powyższe 4 grupy batalionowe NATO. Dowództwo ma liczyć około 300 oficerów z 14 krajów NATO (na początku lipca br. do Elbląga przybyło ponad 200 oficerów, m.in. z USA, Czech i Węgier) i osiągnąć pełną gotowość do końca 2018 r.

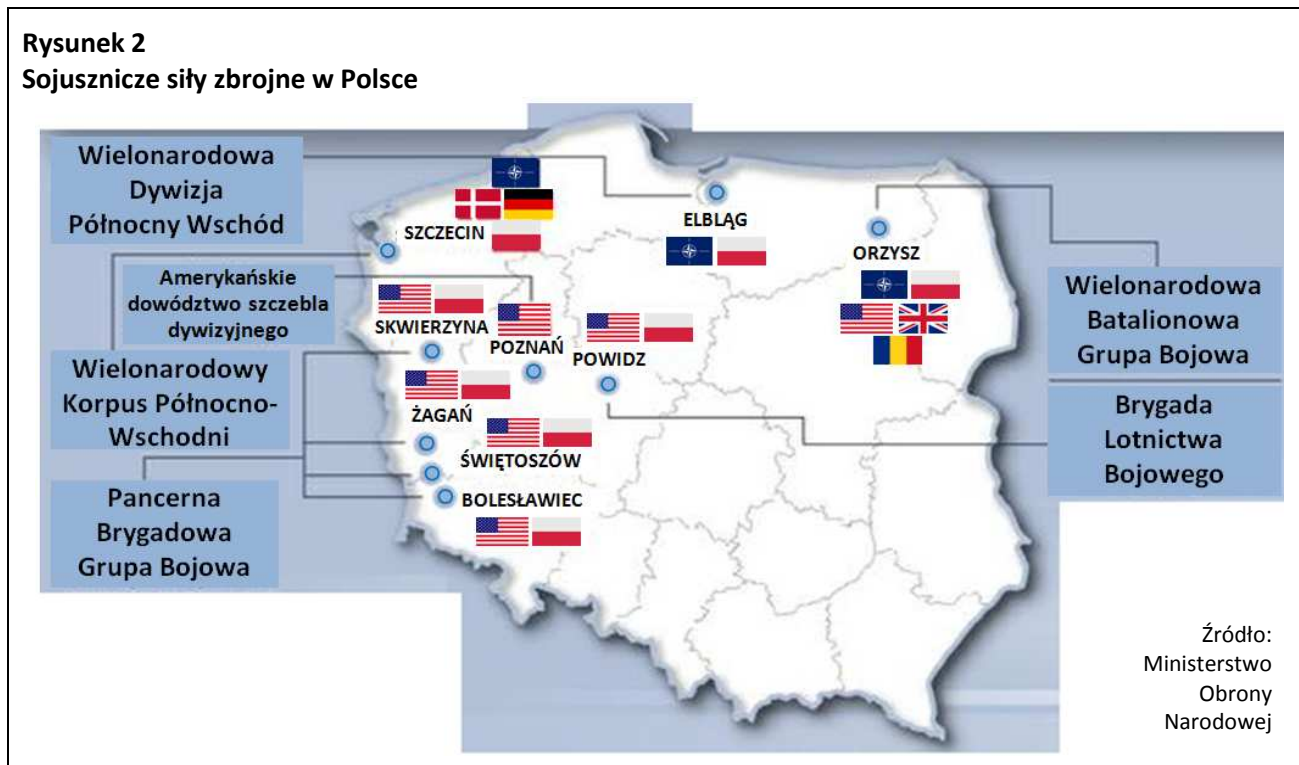
W czerwcu 2017 r. Wielonarodowy Korpus Północno-Wschodni w Szczecinie został certyfikowany jako Dowództwo Sił Wysokiej Gotowości i stał się głównym dowództwem NATO w Europie Północno-Wschodniej (spajając wszystkie struktury NATO na wschodniej flance, w tym wspomniane batalionowe grupy bojowe). Korpus jest w gotowości do natychmiastowego dowodzenia tzw. Siłami Odpowiedzi NATO (ich elementem są siły szybkiego reagowania, czyli tzw. „szpica”). Nowe zadania Korpusu, liczącego obecnie blisko 400 żołnierzy z 25 krajów, wynikają z ustaleń na szczytach NATO w Newport (2014) i Warszawie (2016).

Polska uczestniczy również w budowie tzw. tarczy antyrakietowej, czyli bazy pocisków przechwytyjących amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej mającego chronić USA i sojuszników z NATO przed pociskami balistycznymi wystrzelonymi z Bliskiego Wschodu (np. z Iranu). W maju 2016 r., gdy gotowość



Przygotowanie i opracowanie:  
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

operacyjną osiągnął rumuński element tarczy, rozpoczęto budowę jej polskiego elementu, tj. amerykańskiej bazy wojskowej w Redzikowie (woj. pomorskie), która ma osiągnąć gotowość operacyjną do końca 2018 r. W polskiej bazie (podobnie jak w rumuńskiej) służyć ma około 250 osób (żołnierzy Marynarki Wojennej USA i personelu cywilnego).



## Kryzys migracyjny i działania antyterrorystyczne

Bezpieczeństwo w Europie znacznie pogorszyło się w ostatnich latach w wyniku kryzysu migracyjnego, czyli masowego i niekontrolowanego napływu imigrantów i uchodźców z Azji i Afryki do Europy. Jego kulminacja miała miejsce w 2015 r., gdy do Europy przybyło ponad milion osób, głównie muzułmanów (z Syrii, Iraku, Afganistanu, Pakistanu, Erytrei, Nigerii itd). Niedługo potem rozpoczęły się – powtarzające się do dziś – zamachy terrorystyczne w Europie dokonywane przez islamskich radykałów. W 2015, 2016 i 2017 r. krwawe zamachy miały miejsce we Francji, Belgii, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Szwecji, tj. w krajach, gdzie jest najwięcej imigrantów. W krajach tych znacznie wzrosła w ostatnich latach liczba przestępstw popełnianych przez imigrantów (kradzieże, pobicia, napady z bronią w ręku, napaści seksualne na kobiety, niszczenie mienia itd). Policja utraciła kontrolę nad wieloma dzielnicami muzułmańskich imigrantów. Wszystko to znacznie obniżyło poziom bezpieczeństwa. Świadczy o tym np. stan wyjątkowy we Francji, wprowadzony jesienią 2015 r. (po zamachach w Paryżu) i nieustannie przedłużany (obecnie do listopada 2017 r.).

Rząd Prawa i Sprawiedliwości – podobnie jak rządy kilku innych państw (m.in. Grupy Wyszehradzkiej) – nie zgodził się na zaproponowany przez Komisję Europejską „mechanizm relokacji uchodźców”. Polska pomaga potrzebującym na miejscu (głównie w Syrii, ale też np. w Libanie, gdzie jest 1,5 mln syryjskich uchodźców), bo zdaniem rządu tylko taka pomoc jest efektywna. Po pierwsze, pozwala tym ludziom stopniowo wrócić do normalnego życia we własnym kraju. Po drugie, pomoc na miejscu jest o wiele bardziej efektywna niż kosztowny transport poszkodowanych do innego kraju. W 2016 r. Polska przeznaczyła blisko 120 mln zł na pomoc potrzebującym w Syrii (4-krotnie więcej niż w roku poprzednim). W kwietniu 2017 r. rząd poinformował, że zaangażuje się w kolejny projekt pomocy humanitarnej dla Syrii i przekaże 4 mln zł na remont i odbudowę zniszczonych domów w Aleppo.

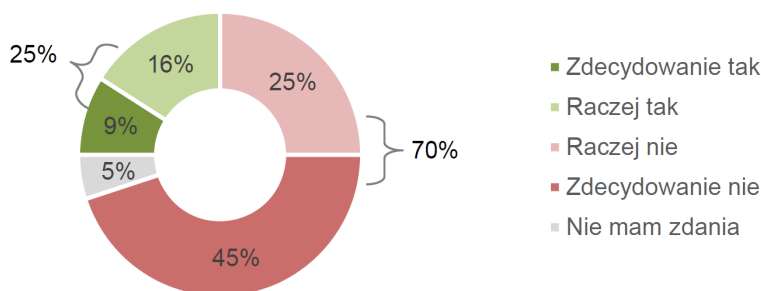


Powyższe podejście polskiego rządu jest zgodne z oczekiwaniami większości polskiego społeczeństwa. Jak wynika z sondażu CBOS (maj 2017), zdecydowana większość badanych (70%) opowiada się przeciwko przyjmowaniu w Polsce uchodźców z krajów muzułmańskich, przy czym 45% jest temu zdecydowanie przeciwnych. Ich przyjmowanie popiera co czwarty ankietowany (25%), przy czym mniej niż 1 na 10 zalicza się do zdecydowanych zwolenników (zob. wykres 3).

### Wykres 3

#### Wyniki badania opinii publicznej dotyczącego kryzysu migracyjnego w UE

Czy Pana(i) zdaniem Polska powinna przyjmować uchodźców z krajów muzułmańskich?



Źródło: CBOS, maj 2017

W związku ze wzrostem zagrożenia terrorystycznego w Europie, w czerwcu 2016 r. uchwalona została ustawa o działaniach antyterrorystycznych (rząd PO-PSL pracował od 2009 r. nad projektem takiej ustawy, ale ostatecznie jej nie uchwalił). Nowa ustawa, przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, była istotna dla zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom szczytu NATO w Warszawie, a także Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, na które przybyło blisko 3 mln osób z całego świata (oba wydarzenia miały miejsce w lipcu 2016r.). Jest też potrzebna w codziennej pracy policji i innych służb, których zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa polskiemu społeczeństwu.

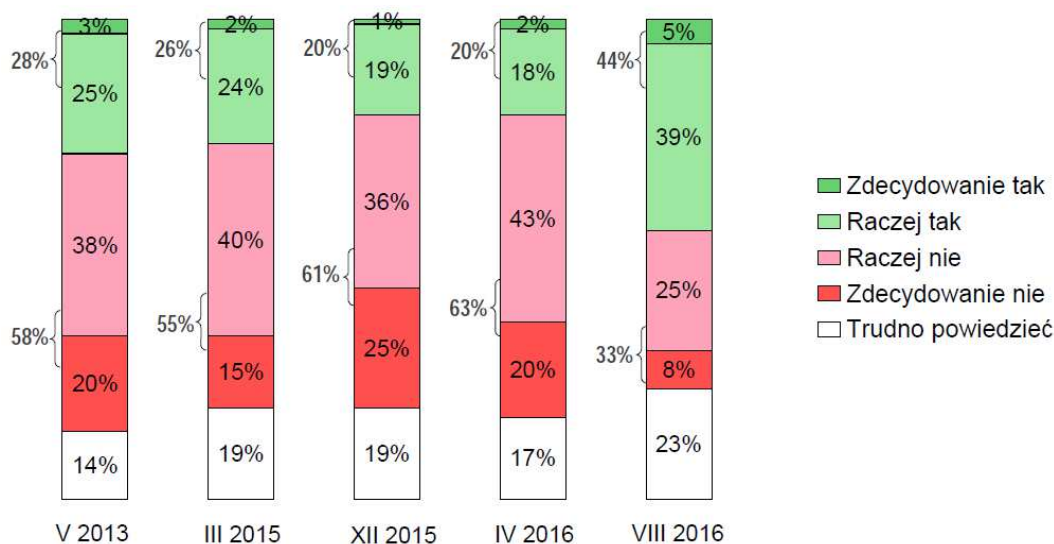
Ustawa antyterrorystyczna zapewniła służbom narzędzia do szybkiego i skutecznego reagowania na zagrożenia. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uzyskała szeroki dostęp do baz danych, w tym do tajemnicy bankowej. Ustawa umożliwiła 3-miesięczną lub dłuższą kontrolę operacyjną cudzoziemców (podstęp, podgląd, kontrola korespondencji itp), blokowanie rozmów telefonicznych i dostępu do Internetu, aresztowanie na 14 dni osób podejrzanych o terroryzm (areszt i przeszukania możliwe są przez całą dobę, a nie tylko od 6.00 do 22.00), natychmiastowe wydalenie z kraju cudzoziemców stanowiących zagrożenie, czasowe zamknięcie granic, zakaz organizacji imprez masowych itp. Wprowadzono też obowiązek rejestracji kart *pre-paid* (wcześniej anonimowych), kary za wywoływanie fałszywych alarmów bombowych (minimum 10 tys. zł i od 6 miesięcy do 8 lat więzienia), kary dla terrorystów (np. do 5 lat więzienia za udział w szkoleniu terrorystycznym) itp. Nie sprawdziły się obawy opozycji, że ustawa ograniczy prawa i wolności obywatelskie. Przeciwnie, zaczyna ona przynosić pozytywne efekty – na jej podstawie wydano z Polski kilku obywateli innych krajów podejrzewanych o terroryzm (m.in. próbujących nielegalnie kupić broń), znacznie spadła też liczba fałszywych alarmów bombowych (o 60%).

Jak wynika z sondażu CBOS (wrzesień 2016), w opinii 44% badanych polskie władze są dobrze przygotowane do zapobiegania atakom terrorystycznym (33% jest przeciwnego zdania). Kilka miesięcy wcześniej, przed uchwaleniem ustawy antyterrorystycznej, jedynie 20% badanych postrzegало polskie władze jako dobrze przygotowane, a aż 63% było przeciwnego zdania. Podobne wyniki były w 2013 i 2015 r. (20-28% uważało władze za dobrze przygotowane, a 55-61% za nieprzygotowane) (zob. wykres 4). Dla zwiększenia swojego bezpieczeństwa, większość osób zgodziłaby się na wzmożone kontrole na granicach, lotniskach i dworcach (90%), zaostrzenie przepisów migracyjnych (78%) i poniesienie kosztów w związku z wydatkami na bezpieczeństwo (52%).

#### Wykres 4

#### Wyniki badania opinii publicznej dotyczącego zagrożenia terroryzmem

Czy, Pana(i) zdaniem, polskie władze, instytucje państwowe są dobrze przygotowane do zapobiegania atakom terrorystycznym w Polsce?



Źródło: CBOS, wrzesień 2016

## Policja i inne służby

W styczniu 2016 r. uchwalona została nowelizacja ustawy o policji i ustaw dotyczących innych służb. Było to wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z lipca 2014 r., który zakwestionował niektóre przepisy dotyczące technik operacyjnych policji i innych służb, w tym kontroli operacyjnej (podstęp, podgląd, kontrola korespondencji itp) i pobierania danych telekomunikacyjnych (wykazy połączeń telefonicznych, dane o lokalizacji telefonu lub numer IP komputera itp). Rząd PO-PSL nie wykonał wyroku Trybunału, co od lutego 2016 r. groziło paraliżem policji i innych służb, których dotyczyła nowelizacja (Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Kontrwywiadu, Wywiad Wojskowy, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Służba Celna, kontrola skarbową). Przeciwnicy nowelizacji (nazywanej przez nich „ustawą inwigilacyjną”) uważali, że policja i inne służby otrzymały zbyt szerokie uprawnienia. Natomiast zwolennicy wskazywali, że ustawa porządkuje i ogranicza uprawnienia policji i innych służb, np. kontrola operacyjna nie może trwać dłużej niż 18 miesięcy, a pozyskiwanie danych telekomunikacyjnych musi podlegać kontroli sądowej (np. w 2014 r., czyli za rządów koalicji PO-PSL, służby pobrały od operatorów sieci komórkowych około 2 mln billingów, a odbyło się to poza kontrolą).

W styczniu 2017 r. weszła w życie ustawa o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020”. Przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ustawa pozwoli przeznaczyć w latach 2017-2020 ponad 9 mld zł na modernizację infrastruktury, sprzętu i wyposażenia służb oraz na podwyżki wynagrodzeń funkcjonariuszy (od 1,4 mld do 3,1 mld zł rocznie). Program ma poprawić skuteczność i sprawność działania policji i innych służb. Środki z programu mają być też przeznaczone na budowę nowych posterunków policji i reaktywację zlikwidowanych. W latach 2007-2015 rząd PO-PSL zlikwidował ponad połowę posterunków (418 z 817). Obecnie trwa ich przywracanie – w 2016 r. w małych miejscowościach w całej Polsce zostało przywróconych 37 posterunków policji, a do końca 2017 r. do pracy powrócą kolejne 33. W konsultacjach społecznych zgłoszono 176 miejscowości, w których posterunki należy przywrócić. Proces ten ma potrwać do 2020 r.

**Rysunek 3**  
**Aplikacja mobilna**  
**„Moja komenda”**



Źródło: Policja

Policja stara się wykorzystywać nowoczesne technologie do kontaktu z obywatelami i zapewnienia im bezpieczeństwa. W tym celu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji uruchomiło we wrześniu 2016 r. nową wersję aplikacji mobilnej „Moja Komenda” oraz Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Aplikacja pozwala w szybki sposób odnaleźć dzielnicowego, który opiekuje się rejonem zamieszkania danego obywatela lub policjanta w dowolnej miejscowości, np. podczas urlopu. Wyszukiwarka działa w trybie *offline*, a więc użytkownik nie musi mieć dostępu do internetu, aby odnaleźć dzielnicowego, komendę czy komisariat w Polsce. Po przejściu na tryb *online* aplikacja wskaże trasę do najbliższej komendy lub komisariatu. Od początku funkcjonowania aplikacji skorzystało z niej prawie 80 tys. osób. Można ją pobrać na telefony z Androidem oraz iOS. Usługa jest bezpłatna.

„Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa” to polska platforma wymiany informacji pomiędzy policją a społeczeństwem. To interaktywna mapa pozwalająca zgłaszać funkcjonariuszom informacje o niebezpiecznych miejscach w okolicy. Mapa jest prosta i intuicyjna – wystarczy wejść na stronę internetową [www.policja.pl](http://www.policja.pl), zaznaczyć miejsce i wybrać rodzaj zagrożenia (np. wandalizm, nielegalne rajdy samochodowe itp). Zgłoszenia są anonimowe i weryfikowane przez policję. Założeniem MSWiA i Policji podczas tworzenia mapy było zachęcenie ludzi do reagowania, gdy widzą potencjalne zagrożenie. Dzięki niej aresztowano dilerów narkotykowych, osoby poszukiwane, wandalii itp. Dotychczas (według danych z lipca br.) liczba zgłoszeń wyniosła ponad 400 tys., w tym potwierdzonych ponad 160 tys. Całkowita liczba dotychczasowych odsłon strony to aż 2,7 mln.

Jeśli chodzi o inne służby, to warto wspomnieć o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (dla przypomnienia: CBA zostało utworzone przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2006 r.). Pod koniec czerwca 2017 r. MSWiA rozpoczęło konsultacje (które potrwać do początku sierpnia br.) dotyczące „Rządowego Programu Przeciwdziałania Korupcji na lata 2018-2019”. Opiera się on na założeniach analogicznego programu na lata 2017-2019 przedstawionego przez funkcjonariuszy CBA w grudniu 2016 r. Głównym celem programu ma być realne ograniczenie korupcji w kraju i podniesienie świadomości społecznej w zakresie przeciwdziałania temu zjawisku. Wśród głównych 8 zadań wymienia się m.in. wypracowanie zasad osłony systemu tworzenia prawa, a także najważniejszych zamówień publicznych i procesów prywatyzacyjnych. Postawiono również na wdrożenie edukacji antykorupcyjnej do programów kształcenia i doskonalenia funkcjonariuszy publicznych i osób pełniących funkcje publiczne, a także wzmocnienie współpracy międzynarodowej w zakresie przeciwdziałania i zwalczania korupcji. Program w nowej odsłonie ma być bardziej efektywny, choć i bez tego CBA wykazuje się dużą efektywnością – np. w lipcu 2017 r. funkcjonariusze CBA z Łodzi zatrzymali 11 osób zamieszanych w obrót fikcyjnymi fakturami VAT (wcześniej w tej sprawie zatrzymano 32 inne osoby), a funkcjonariusze CBA ze Szczecina zatrzymali 11 osób w śledztwie dotyczącym korupcji przy dostawach biomasy do Elektrowni Szczecin (wcześniej w tej sprawie zatrzymano 22 inne osoby); w obu przypadkach wskutek przestępczej działalności Skarb Państwa poniósł wielomilionowe straty.

## Reforma wymiaru sprawiedliwości

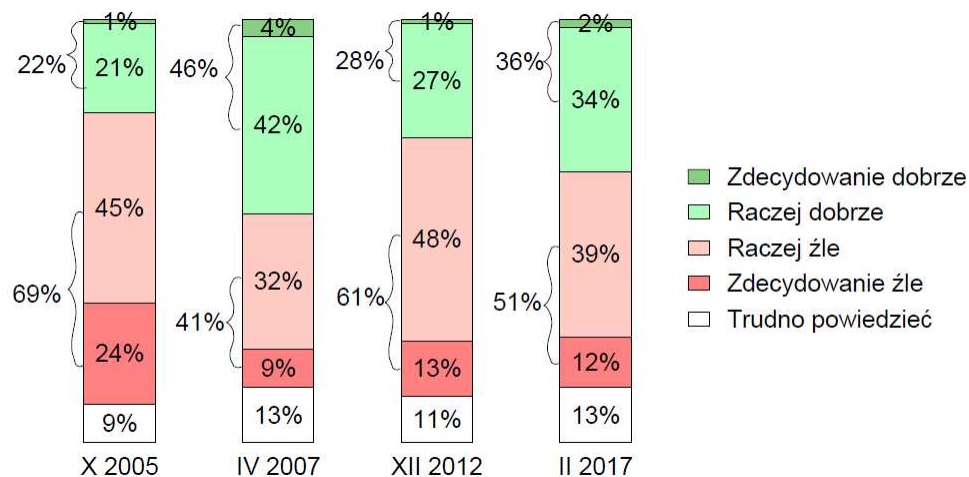
Jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), połowa badanych (51%) negatywnie ocenia funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w Polsce, w tym co ósmy (12%) twierdzi, że działa on zdecydowanie źle. Ocenę pozytywną wystawia mu nieco ponad 1/3 respondentów (36%), w tym jedynie nieliczni (2%) uważają, że działa on zdecydowanie dobrze (zob. wykres 5). Do najważniejszych problemów wymiaru sprawiedliwości zalicza się przewlekłość postępowań sądowych (zdaniem 48% badanych), zbyt skomplikowane procedury postępowań (33%), korupcję wśród sędziów (30%) i orzekanie zbyt niskich kar za przestępstwa (23%).



### Wykres 5

#### Wyniki badania opinii publicznej dotyczącego społecznych ocen wymiaru sprawiedliwości

Jak Pan(i), ogólnie rzecz biorąc, ocenia działanie wymiaru sprawiedliwości w Polsce?



Źródło: CBOS, marzec 2017

W związku z powyższymi patologiami i niewydolnością sądownictwa, Prawo i Sprawiedliwość postanowiło przeprowadzić głęboką reformę wymiaru sprawiedliwości (zapowiadaną już w 2015 r.). Jako pierwszy krok, w marcu 2017 r. uchwalona została nowelizacja ustawy o ustroju sądów powszechnych (opracowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości). Zgodnie z ustawą, która weszła w życie w maju 2017 r., dyrektorzy sądów będą powoływani i odwoływani przez Ministra Sprawiedliwości. Wcześniej dyrektorów sądów również powoływał minister, ale musiał czekać na wyniki prac komisji konkursowych powołanych przez prezesów sądów. Procedury konkursowe były często długotrwałe i uniemożliwiały szybkie obsadzanie stanowisk dyrektorskich, co miało negatywny wpływ na sprawność zarządzenia sądami. Dlatego postanowiono zrezygnować z trybu konkursowego na rzecz trybu powołania (określonego w kodeksie pracy), aby uporządkować system i usprawnić zarządzanie kadrami i finansami sądów. Zmiana ma odciążyć prezesów sądów od obowiązków dotyczących administrowania sądami, dzięki czemu będą oni mieć więcej czasu na wykonywanie swoich obowiązków związanych z nadzorem nad działalnością orzeczniczą sądów.

W lipcu 2017 r. Sejm uchwalił kolejną nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych (projekt ustawy został złożony przez posłów Prawa i Sprawiedliwości w kwietniu br.). Jej podstawowym celem jest usprawnienie pracy sądów, aby zaczęły działać szybciej i efektywniej, a wydawane wyroki budziły zaufanie Polaków. Zmiany mają też uniezależnić sędziów od nacisków przełożonych, co będzie sprzyjać ich bezstronności i niezawisłości. W tym celu ustawa wprowadza kilka nowych zasad. Po pierwsze, zasadę losowego przydziału spraw sędziom, co ma ograniczyć nieformalny wpływ prezesów sądów na wyroki sądowe poprzez arbitralne przydzielanie spraw wybranym sędziom. Po drugie, zasadę równego obciążenia sędziów sprawami (przy użyciu specjalnego elektronicznego systemu wzorowanego na niemieckim). Po trzecie, zasadę niezmienności składu orzekającego, zgodnie z którą raz wylosowany skład sędziowski nie powinien ulegać zmianie do zakończenia sprawy (odstępstwa możliwe będą jedynie w ściśle określonych przypadkach, np. choroby sędziego). Ustawa zwiększa kompetencje Ministra Sprawiedliwości w zakresie powoływania i odwoływania prezesów i wiceprezesów sądów. Ustawa przewiduje też poszerzenie zakresu oświadczeń majątkowych sędziów i rozciągnięcie obowiązku składania oświadczeń na dyrektorów sądów.

W lipcu 2017 r. Sejm uchwalił też nowelizację ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (KRS), uwzględniając poprawki zgłoszone przez Prezydenta RP (projekt ustawy przygotowało Ministerstwo Sprawiedliwości w marcu br.). Reforma miała zapewnić lepszą weryfikację osób ubiegających się o urząd sędziego. W tym celu



Przygotowanie i opracowanie:  
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

za konieczne uznano zmianę sposobu powoływania członków KRS, gdyż to oni wyłaniają kandydatów na sędziów i przedstawiają ich do zatwierdzenia Prezydentowi RP (KRS ma też wpływ na sędziowskie awanse). W opinii rządu niezbędne jest wprowadzenie demokratycznego i obiektywnego trybu wyboru członków Rady w miejsce dotychczasowego trybu – skomplikowanego i nieprzejrzystego. Dzięki temu realny wpływ na wybór członków KRS (a pośrednio także na wybór sędziów) zyskaliby przedstawiciele społeczeństwa, a nie tylko – jak dotychczas – środowisko sędziowskie pozostające poza wszelką społeczną kontrolą.

Obecnie KRS składa się z 25 członków, w tym 15 sędziów wybieranych przez zgromadzenia sędziów. Po reformie tych 15 sędziów wybierałby Sejm. Mandaty tych członków KRS (sędziów) miałyby wygasnąć po 30 dniach od daty wejścia w życie znowelizowanej ustawy – z uwagi na wprowadzenie wspólnej kadencji całej Rady (w miejsce dotychczasowych kadencji indywidualnych, uznanych za niekonstytucyjne przez Trybunał Konstytucyjny w czerwcu br.). Zgodnie z postulatem Prezydenta RP, zgłoszonym w lipcu br., wybór sędziów-członków KRS miałby być dokonywany przez Sejm większością 3/5 głosów (co oznacza w praktyce, że żadna partia ani koalicja rządząca nie mogłaby ich wybrać samodzielnie – konieczne byłoby poparcie przynajmniej części opozycji). Kandydatów na członków KRS mogłoby zgłaszać Prezydium Sejmu lub grupa co najmniej 50 posłów, wybierając kandydatów spośród sędziów zarekomendowanych przez środowiska prawnicze. Liczyć miałyby się wyłącznie kompetencje, a nie układy w środowisku sędziowskim, więc równe szanse na wybór miałby każdy sędzia niezależnie od szczebla sądu, w którym orzeka (dotychczas, w ciągu 28 lat funkcjonowania KRS, zasiadało w niej zaledwie dwóch sędziów sądów rejonowych, tj. sądów najniższego szczebla, w których jednak rozpatrywana jest największa liczba spraw).

W uchwalonej ustawie zaproponowano nowy sposób wyboru kandydatów na sędziego sądu powszechnego, administracyjnego i wojskowego, a także Sądu Najwyższego. Obecnie KRS dokonuje wyboru w pełnym składzie (25 członków). W ustawie przewidziano zaś powołanie dwóch zgromadzeń w KRS. W skład pierwszego z nich weszliby Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, Minister Sprawiedliwości, czterech posłów, dwóch senatorów i osoba powołana przez Prezydenta RP (czyli 10 osób, które przed i po reformie wchodziły w skład KRS zgodnie z Konstytucją RP). Drugie zgromadzenie składałoby się ze wspomnianych powyżej 15 sędziów. Każde zgromadzenie miałyby osobno rozpatrywać kandydatury na sędziego, a kandydat musiałby uzyskać pozytywną ocenę obu zgromadzeń. W razie rozbieżnych ocen kandydatura mogłaby być rozpatrywana przez Radę w pełnym składzie, a uzyskanie pozytywnej oceny wymagałoby poparcia kandydatury przez 2/3 składu całej Rady.

Ustawa o KRS była krytykowana przez opozycję, a także środowisko sędziowskie. Zarzucano jej, że zmierza do „upolitycznienia sądów i naruszenia ich niezależności”. Ministerstwo Sprawiedliwości uważa te zarzuty za bezzasadne, bo podobne rozwiązania z powodzeniem funkcjonują w Europie, np. w Niemczech o powoływaniu sędziów sądów federalnych decyduje minister federalny wraz z komisją złożoną z ministrów landowych i członków powoływanych przez parlament; w Austrii sędziowie są mianowani przez prezydenta federalnego na wniosek rządu federalnego; w Szwecji sędziowie powoływani są przez ministra sprawiedliwości na wniosek Rady ds. Nominacji Sędziów, której członkowie są wybierani m.in. przez rząd i parlament; w Czechach kandydatów na sędziów zgłaszają prezesi sądów okręgowych, a następnie ministerstwo decyduje, które kandydatury przedstawi prezydentowi do mianowania; itd.

Jeśli chodzi o opinię polskiego społeczeństwa na temat powyższej reformy, to jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), jest ono wyraźnie podzielone w tej sprawie. Jedna trzecia badanych (33%) popiera ideę wyboru sędziów do KRS przez parlament, nieco więcej (37%) uważa to za zły pomysł, a niewiele mniej (30%) nie ma wyrobionej opinii na ten temat (zob. wykres 6).

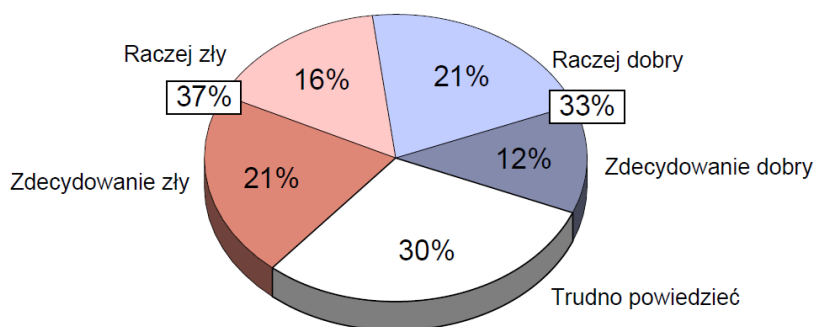
Ostatnia ustawa uchwalona przez Sejm w lipcu 2017 r. dotyczyła reformy Sądu Najwyższego. Przewidywała ona zmiany w trybie powoływania sędziów Sądu Najwyższego i przeniesienie obecnych sędziów w stan spoczynku – z wyjątkiem sędziów wskazanych przez Ministra Sprawiedliwości i zatwierdzonych przez Prezydenta RP (wcześniej proponowano, by robił to sam Minister Sprawiedliwości). W Sądzie Najwyższym

miałyby zostać utworzone trzy nowe Izby – Prawa Prywatnego, Prawa Publicznego i Dyscyplinarna. Zadaniem tej ostatniej byłoby rozpoznawanie spraw dyscyplinarnych sędziów Sądu Najwyższego, sędziów sądów powszechnych, sędziów sądów wojskowych, prokuratorów, prokuratorów IPN, adwokatów, radców prawnych, notariuszy i komorników sądowych. Regulamin Sądu Najwyższego miałby określać Prezydent RP po zasięgnięciu opinii KRS (a nie, jak pierwotnie proponowano, Minister Sprawiedliwości).

#### Wykres 6

#### Wyniki badania opinii publicznej dotyczącego społecznych ocen wymiaru sprawiedliwości

Czy, Pana(i) zdaniem, to dobry pomysł, żeby sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa wybierał parlament, a nie – jak dotychczas – zgromadzenia sędziowskie?



Źródło: CBOS, marzec 2017

W lipcu 2017 r. wszystkie trzy ustawy przyjęte przez Sejm i Senat (o ustroju sądów powszechnych, o Krajowej Radzie Sądownictwa i o Sądzie Najwyższym) zostały przedłożone Prezydentowi RP do podpisu. Prezydent Andrzej Duda podpisał pierwszą z nich, a pozostałe dwie (o KRS i o SN) zawetował, mimo iż w ustawach tych zostały uwzględnione prezydenckie propozycje (m.in. wymóg wybierania członków KRS ponadpartijną większością 3/5 głosów). Prezydent nie kwestionował potrzeby głębokich zmian w polskim sądownictwie, lecz raczej zbyt szybkie tempo uchwalania tych zmian, które spowodowało uliczne protesty w różnych miastach Polski i zaniepokojenie części społeczeństwa (m.in. w odniesieniu do niezależności sędziów i zgodności ustaw z Konstytucją). Prezydent Duda zapowiedział, że wkrótce (w ciągu 2 miesięcy) przedstawi własne projekty ustaw reformujących sądownictwo, które będą konsultowane z różnymi organizacjami i środowiskami. Prezydent wyraził nadzieję, że poprawione ustawy zostaną uchwalone przez polski parlament w możliwe krótkim czasie. Kolejne posiedzenia Sejmu i Senatu zostały zaplanowane na wrzesień 2017 r.

### Zaostrzenie prawa karnego i walka z „dziką reprivatyzacją”

W marcu 2017 r. Sejm uchwalił przygotowaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizację kodeksu karnego i innych ustaw dotycząca tzw. konfiskaty rozszerzonej, która umożliwia odbieranie majątków pochodzących z przestępstwa. Sprawca będzie musiał wykazać legalność majątku nabytego w ostatnich 5 latach (w innych krajach okres ten jest dłuższy – nawet do 15 lat wstecz). Nowelizacja pozwala też orzec przepadek mienia w stosunku do osób trzecich, aby wyeliminować przepisywanie nielegalnego majątku na inne osoby, np. na rodzinę. Możliwy jest przepadek mienia bez wyroku skazującego, np. gdy postępowanie karne trzeba umorzyć lub zawiesić z powodu śmierci sprawcy lub jego ucieczki. Jest to możliwe również w innych krajach UE (w UE 40% odzyskanych środków pochodzi z konfiskaty bez skazania, a 13% z tradycyjnej konfiskaty). Nowe prawo umożliwia także przepadek przedsiębiorstwa, które nie należy do sprawcy, ale służyło prowadzeniu działalności przestępczej, np. praniu brudnych pieniędzy. Przepadek przedsiębiorstwa nie będzie można orzec, jeśli działanie nielegalne stanowiło jedynie margines działalności danej firmy, co ma chronić uczciwych przedsiębiorców. Ustawa weszła w życie w kwietniu 2017 r.



Przygotowanie i opracowanie:  
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

W marcu 2017 r. Sejm uchwalił też inną nowelizację kodeksu karnego i innych ustaw – przygotowaną przez Prezydenta RP. Ma ona wzmocnić ochronę osób małoletnich (poniżej 15 roku życia) i osób nieporadnych życiowo. Ustawa zaostrza kary za ciężkie przestępstwa przeciw życiu, zdrowiu i wolności dzieci (okaleczenie, uprowadzenie, porzucenie, handel dziećmi, pedofilia itp). Przykładowo, w przypadku spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu karę pozbawienia wolności od roku do 10 lat zastąpiono karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata, a jeśli następstwem powyższego czynu jest śmierć człowieka, karę pozbawienia wolności od 2 do 12 lat zastąpiono karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 5 lat, karą 25 lat pozbawienia wolności lub dożywotniego pozbawienia wolności. Karalne będzie też zaniechanie poinformowania o przestępstwie, np. osobie, która wiedziała o akcie pedofilskim i nie powiadomiła o nim niezwłocznie organów ścigania, grozi do 3 lat pozbawienia wolności. Ustawa weszła w życie w lipcu 2017 r.

Powyższe przykłady dobrze ilustrują ogólne podejście obecnego rządu do wymiaru sprawiedliwości, który ma uderzać w najgroźniejszych przestępców, w tym w przestępczość zorganizowaną, a jednocześnie chronić najsłabsze jednostki w społeczeństwie. To przeciwieństwo podejścia istniejącego za czasów koalicji PO-PSL, gdy wymiar sprawiedliwości był łagodny dla przestępców, a bezwzględny dla zwykłych obywateli („silny wobec słabych i słaby wobec silnych” – cytując słowa Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego). Powyższe działania rządu Prawa i Sprawiedliwości zaostrzające prawo karne wychodzą naprzeciw oczekiwaniom polskiego społeczeństwa. Jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), 70% ankietowanych uważa, że kary dla łamiących prawo są w Polsce zbyt łagodne, natomiast przeciwnego zdania jest jedynie 5% badanych.

Podobne podejście Prawo i Sprawiedliwość zastosowało też w odniesieniu do tzw. „dzikiej reprivatyzacji”, czyli trwającego przez wiele lat (głównie w okresie rządów PO-PSL) proceduru przejmowania za bezcen warszawskich nieruchomości wartych wiele milionów złotych (kamienice, szkoły, działki – najdroższa warta 160 mln zł) lub wyłudzania od miasta wysokich odszkodowań (rekordzistka otrzymała 38 mln zł). Procederem tym zajmowała się grupa adwokatów, sędziów i urzędników warszawskiego ratusza, którym od ponad 10 lat kieruje Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz (wiceprzewodnicząca PO). Kamienice przejmowano z lokatorami, których „czyszciciele kamienic” wyrzucali na bruk (np. podwyższając im kilkukrotnie lub kilkunastokrotnie czynsz). W ten sposób eksmitowano około 40 tys. osób w Warszawie (eksmisji dokonywano także w innych miastach, np. w Poznaniu czy Łodzi). W Warszawie doszło też do tragedii – działaczka społeczna broniąca eksmitowanych lokatorów, Jolanta Brzeska, została w 2011 r. brutalnie zamordowana (spalona żywcem z Lesie Kabackim). Prokuratura i policja nie dążyły jednak do wyjaśnienia tej sprawy, zacierały ślady, a nawet postawiły absurdalną tezę, że było to samobójstwo (samospalenie). Sprawę umorzono i nikt nie został skazany, ale w 2016 r. śledztwo zostało wznowione.

W maju 2017 r. Sejm RP powołał tzw. Komisję Weryfikacyjną (Komisję ds. usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich wydanych z naruszeniem prawa). Komisja Weryfikacyjna, której rozpoczęła prace w czerwcu 2017 r., ma badać zgodność z prawem decyzji reprivatyzacyjnych. Komisja może uchylić taką decyzję i podjąć inną, która pozwoli odebrać bezprawnie pozyskaną nieruchomość. Komisja może też nałożyć na osobę, która skorzystała na wydaniu decyzji, karę finansową stanowiącą równowartość bezprawnie przejętej nieruchomości. W lipcu 2017 r. Komisja wydała decyzje w sprawie trzech warszawskich nieruchomości – przy ul. Twardej 8, Twardej 10 (na tej działce znajdowało się gimnazjum, które w wyniku decyzji reprivatyzacyjnej warszawskiego ratusza musiało przenieść się do innej dzielnicy miasta), a także Chmielnej 70 (działka tuż obok Pałacu Kultury i Nauki, której wartość szacuje się na około 160 mln zł). We wszystkich przypadkach Komisja uchylła w całości decyzje reprivatyzacyjne Prezydenta Warszawy ze skutkiem natychmiastowym. Komisja będzie przesłuchiwać kolejnych świadków i badać kolejne decyzje reprivatyzacyjne (dotyczące m.in. pożydowskiej kamienicy przy ul. Noakowskiego 16, którą na przełomie lat 2006/2007 przejęła rodzina Hanny Gronkiewicz-Waltz i sprzedała za kilka milionów złotych prywatnej spółce). Prezydent Warszawy była już czterokrotnie wzywana do złożenia zeznań przed Komisją, ale nie stawiała się na przesłuchanie. Część osób zamieszanych w „dziką reprivatyzację” zostało już aresztowanych przez CBA. Komisja bada „dziką reprivatyzację” w Warszawie, ale proceder ten miał również miejsce w innych polskich miastach.

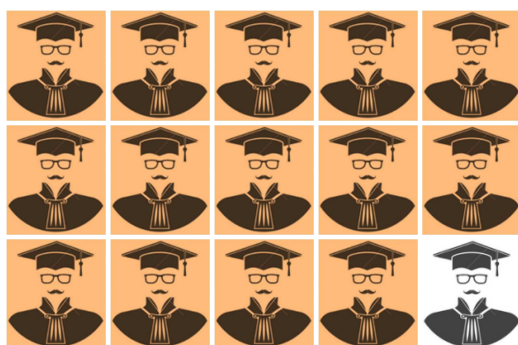
## Trybunał Konstytucyjny

W grudniu 2016 r. nastąpiła zmiana na stanowisku Prezesa Trybunału Konstytucyjnego – upłynęła kadencja prezesa Rzeplińskiego, którego zastąpiła prezes Przyłębska. Zakończyło to trwający ponad rok kryzys wokół Trybunału, który został wywołany przez niekonstytucyjne zmiany w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym dokonane w czerwcu 2015 r. przez koalicję PO-PSL. Celem tych zmian miało być zdominowanie Trybunału przez sędziów wybranych przez koalicję PO-PSL, aby po spodziewanym zwycięstwie Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych w październiku 2015 r. móc paraliżować prace Sejmu i blokować wprowadzenie społecznych i gospodarczych reform zapowiedzianych przez PiS w kampanii wyborczej.

W październiku 2015 r. – na podstawie wspomnianej ustawy z czerwca 2015 r. – poprzedni Sejm (w którym koalicja PO-PSL miała większość) dokonał wyboru 5 nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Wybór 2 sędziów, których kadencje wygasły w grudniu 2015 r. był niekonstytucyjny, co potwierdził wyrok Trybunału. Natomiast wybór 3 sędziów, których kadencje wygasły w listopadzie 2015 r., postrzegany był jako nieetyczne działanie legislacyjne w ostatniej chwili – na kilka tygodni przed wyborami parlamentarnymi w październiku 2015 r. Działanie to było wyraźnie motywowane politycznie, tzn. miało na celu zapewnienie, że Trybunał zostanie zdominowany przez sędziów z rekomendacji PO (14 z 15 sędziów). Opinie na temat wyboru tych 3 sędziów były podzielone – część prawników i ekspertów uważała, że został on dokonany zgodnie z obowiązującymi przepisami i procedurami, natomiast inni byli przeciwnego zdania.

**Rysunek 4**  
**Skład Trybunału Konstytucyjnego w przeszłości i obecnie**

a) Skład TK na koniec października 2015 r.



Sędziowie TK z rekomendacji PO

Sędziowie TK z rekomendacji PiS

b) Skład TK na koniec czerwca 2017 r.



Źródło: opracowanie własne

W związku z kontrowersjami wokół wyboru sędziów prezydent Duda nie przyjął przysięgi od wszystkich 5 sędziów wybranych przez poprzedni Sejm. W listopadzie 2015 r. obecny Sejm (w którym większość ma PiS) unieważnił wybór tych 5 sędziów i postanowił, że sędziów należy wybrać ponownie. W grudniu 2015 r. Sejm dokonał wyboru 5 nowych sędziów, od których prezydent Duda niezwłocznie odebrał przysięgi. Jednak prezes Rzepliński nie dopuszczał do orzekania 3 z 5 sędziów twierdząc, że zostali oni wybrani niezgodnie z prawem. Ta decyzja prezesa Rzeplińskiego przyczyniła się do paraliżu Trybunału, bo orzekało w nim tylko 12 sędziów, a zgodnie z nową ustawą o Trybunale Konstytucyjnym (uchwaloną w grudniu 2015 r.) orzeczenia Trybunału powinny być co do zasady wydawane w pełnym składzie, tj. przez co najmniej 13 sędziów. Prezes Rzepliński ignorował jednak tę ustawę i wyznaczał inne (pozaustawowe) składy orzekające, co w opinii rządu powodowało, że orzeczenia Trybunału były nielegalne, w związku z czym rząd ich nie publikował. Powstało swoiste „błędne koło”, z którego nie można było znaleźć wyjścia mimo uchwalania kolejnych ustaw naprawczych przez Sejm. Udało się to dopiero po upływie kadencji prezesa Rzeplińskiego.

Warszawa, lipiec 2017